

# Michalczyk, Tadeusz

---

## Zachowania społeczne a sfera racjonalnych wyborów — aspekt komunikacji społecznej

---

Prace Naukowe AJD. Pedagogika 13, 275-284

---

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Tadeusz Michalczyk

## Zachowania społeczne a sfera racjonalnych wyborów — aspekt komunikacji społecznej

### 1. Wprowadzenie

Celem artykułu jest pokazanie, z jednej strony zachowań społecznych rozumianych bardzo szeroko jako zachowania, które w swej genezie i przebiegu są zorientowane na przyszłe, obecne lub spodziewane zachowania jednostek, w szczególności grup czy zbiorowości społecznych, a z drugiej strony teorii racjonalnych wyborów w rozumieniu G. Beckera i J. Colemana<sup>1</sup>. Patrząc natomiast na tytuł artykułu od strony teorii racjonalnego wyboru, w rozumieniu wymienionych autorów, chodzi mi o przedstawienie zachowań społecznych traktowanych głównie jako całościowy zbiór racjonalnych zachowań jednostek dążących do maksymalizacji własnych korzyści, lecz godzących się z czasem, z naciskiem środowiska społecznego wymuszającego uznanie decyzji zbiorowych, które można traktować w pewnym sensie jako fakty społeczne w rozumieniu E. Durkheima, jako coś zewnętrznego wobec jednostki i wywierającego na nią przymus.

Zaznaczając w tytule artykułu, że rozważania będą miały aspekt komunikacji społecznej, chciałem przywołać główną myśl K. Ajdukiewicza dotyczącą poznania naukowego, który m.in. pisze:

Poznaniem naukowym jest tylko taka treść myślowa, która, po pierwsze — daje się drugiemu zakomunikować w słowach zrozumiałych, dosłownie, tj. bez przenośni, porównań i innych pólśrodków przekazywania myśli. Po drugie — do tytułu poznania naukowego rościć sobie może pretensje tylko takie twierdzenie, o którego słuszności lub niesłuszności może się w zasadzie przekonać każdy, jeśli się tylko znajdzie w odpowiednich warunkach zewnętrznych. Słowem, poznanie naukowe jest poznaniem intersubiektywnie komunikowanym i intersubiektywnie kontrolowanym<sup>2</sup>.

O tym szczegółowiej będę pisał pod koniec artykułu.

<sup>1</sup> G. B e c k e r, *Ekonomiczna teoria zachowań ludzkich*, Warszawa 1990; J. C o l e m a n, *Foundations of Social Theory*, Harvard University 1994.

<sup>2</sup> K. A j d u k i e w i c z, *Zagadnienia i kierunki filozofii*, Warszawa 1983, s. 71.

Prezentując powyższą problematykę, w pierwszej kolejności przedstawię istotę teorii racjonalnego wyboru, a następnie omówię relacje, jakie zachodzą między racjonalnością zachowań indywidualnych a racjonalnością zachowań zbiorowych. Artykuł kończy się podsumowaniem.

## 2. Istota teorii racjonalnego wyboru

W opinii wielu socjologów<sup>3</sup> teoria ta prawdopodobnie zrewolucjonizuje nauki społeczne, może nie w najbliższej przyszłości, ale zapewne nie tak odległej, ponieważ możliwości gromadzenia danych i ich wykorzystywania rosną w sposób lawinowy. Żyjemy bowiem w społeczeństwie określanym mianem „społeczeństwa informacyjnego”, co oznacza w sferze nauki ogromny potencjał możliwości tkwiących w zakresie przekazywania, opracowywania i wykorzystywania wiedzy z różnych dyscyplin naukowych. Nauka w ogóle, a socjologia w szczególności, stoi obecnie przed ogromnymi zadaniami: dokonania syntezy badań naukowych, teoretycznego opracowania uzyskanych wyników empirycznych oraz stworzenia prawdziwego banku danych naukowych (w pewnym sensie przykładem tu może być Internet). Myślę, że prezentowana przeze mnie teoria racjonalnego wyboru jest też znakiem czasu w naukach społecznych i przyczyni się nie tylko do syntezy, ale także do integracji badań naukowych. Spróbujmy krótko ją scharakteryzować.

W ostatnich czterech dziesięcioleciach nastąpił renesans idei racjonalności w naukach społecznych. Jego wyrazem jest zastosowanie modeli racjonalnego wyboru do analizy rozmaitych zjawisk społecznych, politycznych, ekonomicznych, prawnych, etycznych itp. Najwcześniej zaczęła tę analizę stosować ekonomia. Paradygmat określony terminem „teorii racjonalnego wyboru” jest kandydatem do pełnienia funkcji wspólnej podstawy nauk społecznych, ponieważ pozwala on w istotny sposób wiązać różne aspekty analizy rzeczywistości społecznej: aspekt ekonomiczny, politologiczny, socjologiczny, psychologiczny itp.<sup>4</sup>

Prekursorami tego paradygmatu byli badacze z różnych dyscyplin naukowych. Wymienić tu można K. Arrowa, M. Olsona, w szczególności prace G. Beckera, który otrzymał Nagrodę Nobla w roku 1992 za rozszerzenie zastosowania analizy ekonomicznej do opisu zachowań i wzajemnych stosunków ludzkich (np. małżeństwa, rodziny, altruizmu, egoizmu). Należy w tym miejscu dodać, iż w ostatnim dwudziestopięcioletniu Nagrody Nobla otrzymało ośmiu przedstawicieli szeroko rozumianej teorii racjonalnego wyboru, co było i jest zachętą do dalszych prac w tym zakresie. Ostatnio Nagrodę Nobla uzyskał z tej dziedziny Amartya K. Sen w 1998 r. Teoria ta bywa nazywana też teorią formalną, teorią pozytywną, teorią wyboru publicznego czy też teorią wyboru społecznego<sup>5</sup>. Najważniejsze czasopisma społeczno-polityczne (np. „American Political Science Review”, „Journal of Conflict Resolution”) poświęcają znaczną część swojej objętości analizie teorii racjonalnego wyboru. O wadze i znaczeniu tej teorii świadczy również zorganizowanie szeregu sesji

<sup>3</sup> Z. Sozański, J. Poleszczuk, P. Świątek, M. Kamiński, G. Lissowski, P. Chmielewski i inni, zob. „Studia Socjologiczne” 1994, nr 3/4.

<sup>4</sup> A. Giza-Poleszczuk, *Rodzina i system społeczny*, „Studia Socjologiczne” 1993, nr 2, s. 33.

<sup>5</sup> Warto zauważyć, że nazwa „teoria racjonalnego wyboru społecznego” jest nieco inaczej ujmowana niż „teoria racjonalnego wyboru”, zob. ostatnio wydana książka pod red. G. Lissowskiego, *Elementy teorii wyboru społecznego*, Warszawa 2001.

specjalistycznych na dwóch ostatnich Kongresach Socjologicznych w Madrycie (1990) i Bielefeld (1994). Ostatnio u nas tej teorii poświęcono dwa numery „Studiów Socjologicznych”. Wzrasta też w ostatniej dekadzie liczba studentów studiów doktoranckich zajmujących się tą teorią.

Krótko charakteryzując teorię racjonalnego wyboru, należy wyróżnić dwa podejścia: normatywne i opisowe. W podejściu normatywnym wszystkie podstawowe twierdzenia są oczywiście aksjomatami. Fakty służą tylko do oceny odchyłeń zachowania ludzi od „prawdziwego” zachowania. Jak pisze G. Lissowski, w podejściu normatywnym w centrum zainteresowania znajdują się właściwości metody (podejmowania decyzji, wyboru strategii, aprobowania preferencji indywidualnych, ustalania podziału dóbr itp.) i uzyskane za jej pomocą rezultaty. Celem badania jest na ogół wskazanie, że jedynie pewna metoda lub klasa metod prowadzi do pożądanego rezultatu lub spełnia ustalony zestaw postulatów normatywnych. W konsekwencji teorie normatywne wskazują, jakie powinny być zachowania badacza, podają optymalny sposób ich osiągnięcia w ustalonych warunkach przy z góry założonym celu<sup>6</sup>.

Ten sam autor charakteryzuje również podejście opisowe. Zwraca on uwagę, że w tym podejściu uwaga badacza głównie skoncentrowana jest na realnych zachowaniach ludzi i zbiorowych aktorów oraz na przebiegu konkretnego procesu prowadzącego do określonego wyniku, rezultatu. Biorąc pod uwagę założenia racjonalności podejmowanych decyzji, przewiduje się zachowania uczestników procesu, a następnie weryfikuje się hipotezy o przebiegu procesu i jego rezultaty. Celem teorii opisowych jest wyjaśnienie zjawisk już zaobserwowanych oraz przewidywanie tych, które jeszcze nie zaszły lub będą objęte obserwacją.

Teorie normatywne i opisowe są ze sobą ściśle związane i konstruowane w sposób dedukcyjny, a różnią się jedynie statusem teoretycznym przyjmowanych aksjomatów i założeń.

Ogólne założenia teorii racjonalnego wyboru można sprowadzić do trzech podstawowych przesłanek<sup>7</sup>.

1. Przesłanka racjonalności, według której jednostka dokonuje celowych wyborów, tj. zgodnie z tym, co jest dla niej najlepsze ze względu na własne indywidualne preferencje lub gusta. Inaczej mówiąc, przyjmuje się, że jednostka jest w stanie uszeregować możliwe wybory od najlepszego do najgorszego. Taki ranking posiada własność przechodności, którą można określić następująco: jeżeli alternatywa *a* jest lepsza od *b*, a *b* jest lepsza od *c*, to wówczas *a* jest lepsze od *c*. Dodać należy w tym miejscu, że racjonalność nie wyklucza zachowań altruistycznych. Można stworzyć teorię wyboru racjonalnego, która pozwala wyjaśnić zachowanie osoby zajętej wyłącznie pomaganiu innym, np. Matka Teresa może świadomie kalkulować, jak najlepiej realizować swoje altruistyczne cele.

Racjonalność sama w sobie nie mówi nam nic o tym, czy preferencje lub namiętności jednostki są życzliwe w stosunku do innych, czy też nie. Teorie racjonalnego działania nie wyjaśniają, skąd się biorą preferencje. Racjonalność jako stwierdzenie behawioralne, w ogólnym ujęciu, przyjmuje cele jednostek za dane i opisuje, jak osiągnąć te cele efektywnie, zakładając spójność pomiędzy preferencjami a działaniami. Inaczej mó-

<sup>6</sup> G. L i s s o w s k i, *Wprowadzenie*, „Studia Socjologiczne” 1994, nr 3/4, s. 8.

<sup>7</sup> D. L a k m a n, J. O p p e n h e i m e r, P. Ś w i s t e k, *Formalna teoria wyboru racjonalnego: Kumulatywne nauki polityczne*, „Studia Socjologiczne” 1994, nr 3/4, s. 19 i nast.

wiąc, jednostki, oceniając dostępne im opcje, wybierają te, od których oczekują, że najlepiej posłużą im do osiągnięcia celów. Na zakończenie przytoczę opinię G. Beckera na temat racjonalności zachowań:

dziś każdy w mniejszym lub większym stopniu zgadza się, że racjonalność zachowań oznacza po prostu spójne, logiczne maksymalizowanie pewnej dobrze uporządkowanej funkcji, jak na przykład funkcji użyteczności lub funkcji zysku<sup>8</sup>.

Takie rozumienie racjonalności będzie dominowało w tym artykule.

2. Przesłanka użyteczności, ściślej użyteczności oczekiwanej. Rozpatrując ogólnie działanie społeczne można powiedzieć, że prowadzi ono do różnych skutków, wyników. W sytuacji kiedy niejednoznaczność zachodzi (np. wrzucenie żetonu i podniesienie słuchawki z widełek telefonu nie zawsze daje połączenie), wówczas podejmujący decyzję wystawiony jest na ryzyko uzyskania wyniku gorszego niż najbardziej pożądanego. W takiej sytuacji każda teoria musi brać pod uwagę nie tylko użyteczność możliwych wyników, ale i prawdopodobieństwo ich zajścia. A więc mówimy wówczas nie o użyteczności jako takiej, lecz o użyteczności oczekiwanej, która jest formą analizy w kategoriach wystąpienia różnych wyników jak i prawdopodobieństwa zajścia. Mówiąc ściśle, użyteczność oczekiwana to sumowanie użyteczności wszystkich wyników pomnożonych przez prawdopodobieństwo ich wystąpienia.
3. Przesłanka interesu własnego. Interes własny w tym ujęciu traktowany jest jako dążenie do realizacji własnych, celów. Jednostka, dążąc do ich realizacji, jest obojętna na stan posiadania innych, o ile nie ma to bezpośredniego wpływu na poziom własnej użyteczności. Założenie o interesie własnym, podobnie jak założenie racjonalności, jest fundamentalne głównie w ekonomii, gdzie przetrwało dobrze próbę czasu w zastosowaniu do sytuacji rynkowych, w których zakłada się maksymalizację zysku. Sensowność tego założenia w innym kontekście może być mniejsza np. w sferze społecznej. Jednak teoria zachowania, oparta na „założeniu interesu własnego”, wyróżnia się szczególną prostotą dedukcyjną i łatwością jej wykorzystania.

Założenie interesu własnego rozpatrywane jest najczęściej w kategoriach kosztów i korzyści. Rozważanie w tych kategoriach opiera się na dwóch głównych przesłankach: wszystko kosztuje, a zasoby, którymi dysponuje jednostka, są zawsze ograniczone. Każde zachowanie wiąże się z poniesieniem kosztu — i każde przynosi jakiś efekt, czy to korzystny (zysk), czy niekorzystny (stratę). Należy jednak uwzględnić to, że jednostka działa w sytuacji konkurencji z innymi.

Na zakończenie tych rozważań chcę wymienić to, co jest najbardziej charakterystyczne dla tej teorii:

1. Skoncentrowanie się na jednostce jako aktorze podejmującym decyzje (poziom mikrospołeczny);
2. Rozróżnianie racjonalności indywidualnej od grupowej (racjonalność indywidualna nie oznacza racjonalności grupowej);
3. Znaczenie otoczenia instytucjonalnego w racjonalnym zachowaniu jednostki;
4. Stosowanie metody dedukcji.

Teoretycy (badacze) teorii racjonalnego wyboru — jak pisze G. Lissowski — nie zajmują się jakimiś specjalnymi instytucjami czy problemami, lecz celem ich jest odszukanie

<sup>8</sup> G. B e c k e r, *Ekonomiczna teoria zachowań ludzkich*, Warszawa 1990, s. 266.

czegoś charakterystycznego w mechanizmach zjawisk zachodzących wewnątrz różnego typu instytucji czy danej rzeczywistości społecznej. Również cechą charakterystyczną omawianej teorii jest metoda dedukcyjna, a podstawowymi założeniami są: metodologiczny indywidualizm, maksymalizacja użyteczności, racjonalność ocen i decyzji podejmowanych na podstawie analizy kosztów i zysków<sup>9</sup>.

### 3. Zachowania społeczne jako całościowy zbiór racjonalnych zachowań jednostek w sytuacjach decyzyjnych

W tym podrozdziale omówione zostaną tylko wybrane zagadnienia zasygnalizowane w tytule. Główną uwagę skoncentruję więc na relacjach między racjonalnością jednostki a racjonalnością zbiorową wyrażoną w zachowaniach społecznych. Chcąc ująć sensownie owo zagadnienie, należy bliżej określić pojęcie racjonalnego zachowania. Możemy rozpocząć od racjonalności rozumianej jako sprytne dążenie do maksymalizacji indywidualnych korzyści (tu znakomicie można posłużyć się koncepcją *homo economicus*, wykorzystywaną w teorii racjonalnego wyboru)<sup>10</sup>. Nasuwa się więc pytanie, w jakim stopniu te charakterystyki racjonalnej jednostki i założenia dotyczące racjonalnego zachowania społecznego (przyjmowane w większości modeli ekonomistów) stanowią adekwatny opis zbiorowości i dokonywanych w niej wyborów<sup>11</sup>.

Inne zagadnienie związane z racjonalnością jednostki i zachowaniem społecznym dotyczy następnego pytania o rolę społecznych interakcji w procesie tworzenia wartości i związek między tymi procesami a procesem podejmowania decyzji społecznych. Teoria racjonalnego wyboru, w wydaniu G. Beckera, pomija tę problematykę, ponieważ uważano, że ludzie zachowują się stosownie do swoich wąsko rozumianych interesów — co jak wcześniej zaznaczono — odpowiada myśleniu o *homo economicus*. Wypada wszakże zauważyć, że w ramach wymienionych teorii odnotowano pojawienie się pewnych pęknięć, do których prowadzi taka koncepcja człowieka<sup>12</sup>.

Chcąc pokazać bardziej szczegółowo owe pęknięcia, warto przywołać fragment artykułu (referatu) A. Sena tłumaczonego przez K. Frieske, zamieszczonego w cytowanej książce G. Lissowskiego<sup>13</sup>. Jako pierwszego rzecznika powszechności i etycznej odpowiedzialności „człowieka ekonomicznego” A. Sen wymienia Adama Smitha, który pisał o rozmaitych cechach osobowości takiego człowieka, jak egoizm, roztropność, sympatia, hojność, kierowanie się dobrem publicznym itp. Analizował nie tylko ich autoteliczną doniosłość, lecz także instrumentalne znaczenie dla sukcesu społeczeństwa oraz ich wpływ na rzeczywiste postępowanie ludzi. Postulat racjonalności nie musi być łączony tylko z jedną z tych motywacji (np. egoizm), mamy też wiele empirycznych dowodów na to, że

<sup>9</sup> G. L i s s o w s k i, dz. cyt., s. 5.

<sup>10</sup> A. S e n, „Rationality and Social Choice”, *The American Economic Review*, 1995, vol. 85, s. 1 – 24. Wykład przewodniczącego American Economic Association na sto siódmej konferencji 7 stycznia 1995 r., Washington, DC.

<sup>11</sup> *Elementy teorii wyboru społecznego*, pod red. G. L i s s o w s k i e g o, Warszawa 2001, s. 70.

<sup>12</sup> Tamże.

<sup>13</sup> Tamże, s. 45 – 84.

zarówno współcześnie, jak i w czasach Smitha założenie o bezkompromisowym postępowaniu skoncentrowanym na własnych, wąsko rozumianych korzyściach jest błędne<sup>14</sup>. Tak samo warto unikać cnotliwego sentymentalizmu, zakładającego, że wszyscy ludzie (a w szczególności funkcjonariusze publiczni) nieustannie i bezinteresownie zabiegają o dobro społeczne (vide przykłady płynące z naszego życia publicznego), jak i sentymentalizmu prymitywnego, sprowadzającego się do założenia, że wszyscy są motywowani wyłącznie przez dążenie do osobistych korzyści (takie podejście dominuje przeważnie w pracach ekonomicznych, które zakładają, iż każde społeczne działanie to dążenie do maksymalizacji czysto prywatnych korzyści).

Jak pisze A. Sen, to nie podważa jednak uwag Buchanana, które<sup>15</sup> zmierzają do wskazania, że funkcjonariusze publiczni odgrywają w życiu zbiorowym właściwe im obiektywne funkcje. Wymieniony autor skłania się do oddzielenia tej tezy od kolejnej uwagi mówiącej, że te obiektywne funkcje są ograniczone do wąsko rozumianego interesu własnego. Tak czy inaczej — zdaniem A. Sena — w analizach np. dotyczących mechanizmów alokacji zasobów pomija się wszelkie niezależne, obiektywne funkcje ludzi podejmujących publiczne działania (chodzi tu o funkcje nie związane z życiem publicznym). Koncepcja *homo economicus* nie jest nam niezbędna do wypełnienia tej luki<sup>16</sup>.

Przedstawiony tutaj problem jest w dużej mierze pomijany przez ekonomistów, a nie ma powodów — według Sena — dla których pluralizm ten (pluralizm motywów zachowań społecznych) nie mógłby być uwzględniony w analizach zjawisk uwzględniających teorię wyboru racjonalnego czy teorię wyboru społecznego. Dodajmy, że teoria społecznego wyboru jest jej szczególnie przyjazna, nie narzuca bowiem konieczności ani przyjęcia założenia o świecie składającym się z samych altruistów bądź samych egoistów. Warto w tym miejscu zauważyć, iż w literaturze przedmiotu występuje również wyraźne zróżnicowanie między teoriami racjonalnego wyboru a teorią społecznego wyboru. Mówiąc językiem kolokwialnym, ta pierwsza oparta jest na *homo economicus*, a druga w dużym stopniu na *zoon politikon* (człowieku społecznym).

Jeśli nawet poszerzymy ramy naszej analizy — co prowadzi nas poza założenia o *homo economicus* — ciągle pojawiają się kłopoty z pojęciem racjonalności, które jest tutaj stosowane. Problem polega w głównej mierze na „niewystarczalności” łączącej to podejście z innymi podejściami do racjonalności o charakterze instrumentalnym (np. dążeniem do zamierzonego celu) i sprowadza się on do braku warunku pozwalającego na krytyczną analizę celów. Jak pisze A. Sen, nie jest wykluczone, że Sokrates nieco przesadził, mówiąc, że „życie, które nie poddaje się systematycznemu oglądowi, nie jest warte tego, aby je kontynuować”, ale refleksja nad tym, jaki rodzaj życia warto rozsądnie dla siebie wybrać, nie może pozostać niezauważana w problematyce racjonalnego wyboru<sup>17</sup>. „Instrumentalny racjonalista” to ekspert w zakresie podejmowania decyzji, który widząc człowieka odcinającego sobie palec tępym nożem, spieszy z radą, że warto byłoby wybrać ostrzejsze narzędzie, lepiej nadające się do przyświecającego mu celu (według teorii racjonalnego wyboru, w wydaniu G. Beckera *homo economicus* nie jest wrażliwy na doznania i cierpienia innych, o czym pisałem, charakteryzując wymienioną teorię).

<sup>14</sup> *Beyond Self-interest*, red. J.J. M a n s b r i d g e, Chicago: University of Chicago Press 1990.

<sup>15</sup> J.M. B u c h a n a n, *Social Choice, Democracy, and Free Markets*, „Journal of Political Economy”, nr 62(2), s. 114 – 123.

<sup>16</sup> K. A j d u k i e w i c z, dz. cyt., s. 71.

<sup>17</sup> R. N o z i c k, *The Examined Life*, New York: Simon and Schuster 1989.

Ograniczenie to jest zapewne ważniejsze w sensie normatywnym aniżeli wtedy, gdy posługujemy się tezą o racjonalności do przewidywania zachowań społecznych — bo przecież krytycznego poglądu, o jakim tu mówimy, nie praktykuje się powszechnie. Ta obserwacja nie jest jednak do końca trafna, ponieważ dyskusja, wymiana opinii, nawet polityczne spory to czynniki, które mogą kształtować wartości lub przyczyniać się do ich zmiany. Na tym polega — pisze cytowany autor — siła tezy Buchanana<sup>18</sup> mówiącego, że dyskusja stanowi najważniejszy składnik demokracji, a wartości podzielane przez jednostki mogą się zmieniać i rzeczywiście ulegają zmianie w toku procesu podejmowania decyzji. Problem ten może mieć znaczenie praktyczne w analizach różnych zjawisk występujących w życiu społecznym. Przytoczę refleksję A. Sena przedstawioną w cytowanym artykule dotyczącą zjawiska głodu występującego w niektórych krajach. Zastanawiając się nad powodami, dla których fale głodu przechodzą przez jedne kraje, inne zaś są przez nie omijane, usiłuje on wskazać, że poważniejsze braki żywności nie dotknęły nigdy krajów, których system polityczny opierał się na wielopartyjnej demokracji, regulowanych wyborach i stosunkowo niezależnej prasie. Teza ta dotyczy w tej samej mierze stosunkowo biednych krajów demokratycznych (takich jak Indie, Zimbabwe), co krajów bardziej zamożnych. Dla porównania, w Chinach — mimo znaczących osiągnięć w takich dziedzinach, jak ochrona zdrowia czy edukacja i nawet przed okresem reform — w latach 1959–1962, zdarzały się fale głodu, które możemy zapewne uznać za największe w historii. Zmarło wówczas 23–30 milionów ludzi, a błędna polityka władz nie była modyfikowana przez cały ten okres. Tymczasem w Indiach, mimo ich znanej nieefektywności, fale głodu przestały nawiedzać kraj wraz z odzyskaniem niepodległości w 1947 r. i stworzeniem w nim wielopartyjnej demokracji. Ostatni wielki głód, znany jako „wielki głód bengalski”, nawiedził ten kraj w 1943 r. Dzieje się tak dlatego, że głód, zabijając miliony, nie wpływa w znaczący sposób na dobrobyt klas rządzących i dyktatorów — toteż nie mają oni wielu powodów, aby mu zapobiegać — dopóty, dopóki nie zagrazi to ich władzy (racjonalność zachowań władzy). Ekonomiczna analiza fal głodu na świecie wskazuje, że obejmują one stosunkowo niewielkie segmenty populacji, nie przekraczające 5%. Ponieważ udział najbiedniejszych grup w łącznym dochodzie i łącznej konsumpcji nie przekracza z reguły 3% dochodu i konsumpcji krajowej, to jest rzeczą jasną, że nawet w najbiedniejszych krajach problem nie polega na odtwarzaniu tego udziału — jeśli tylko władze podejmą starania w tym kierunku. Falam głodu — jak wynika z tych informacji — można łatwo zapobiec, a publiczna krytyka i troska o względy elektoratu zmuszają rządy do podejmowania odpowiednich działań<sup>19</sup>.

W tym kontekście interesujące jest pytanie o powody, dla których braki żywności stają się ważnym elementem politycznej walki o elektorat i jednym z istotnych elementów krytyki społecznej, skoro dotyczą one zazwyczaj tylko stosunkowo niewielkiej części populacji (nie przekraczającej zwykle 5%). Najogólniej rzecz biorąc, odpowiedzi na to pytanie nie można udzielić w ramach myślenia organizowanego przez racjonalność opartą na założeniu o uniwersalności indywidualnego egoizmu. Wiele wskazuje na to, że mamy skłonność do rozumienia i reagowania na cierpienia innych. Dostrzeganie tego, że jesteśmy wrażliwi na sytuację innych, stwarza potrzebę rozważenia procesów powstawania takich wartości, które w toku publicznej dyskusji bolesnych wydarzeń skłaniają obywateli do zapobieżenia im na przyszłość<sup>20</sup>.

<sup>18</sup> J.M. Buchanan, dz. cyt., s. 280.

<sup>19</sup> *Elementy teorii społecznego wyboru...*, s. 72.

<sup>20</sup> Tamże.



Również analiza potrzeb podstawowych, owocnie stosowana w literaturze dotyczącej procesów rozwoju społecznego, musi uwzględniać, że „potrzeba” jest określana nie tylko przez zmienne o charakterze biologicznym, lecz przez czynniki, na które nie mamy wpływu. Na przykład w tych częściach tzw. trzeciego świata, w których toczyły się żywe dyskusje dotyczące wpływu wielodzietności na dobrostan i obszary wolności matek, dość powszechne stało się przekonanie, że mniejsza rodzina to „podstawowa potrzeba” kobiet (mężczyzn zresztą także). W procesie formowania się tej wartości oczywisty był wpływ szczególnej kombinacji takich czynników, jak demokracja, wolność publicznych mediów i kształcenia (zwłaszcza kształcenia kobiet). Konsekwencje płynące z tych stwierdzeń okazują się szczególnie doniosłe dla racjonalnego podejścia do problemu tzw. bomby populacyjnej.

Podobne zagadnienia pojawiają się wtedy, gdy zastanawiamy się nad problematyką ochrony środowiska. Zagrożenia, przed którymi stajemy, wymagają podjęcia zorganizowanych międzynarodowych działań oraz zmian w polityce prowadzonej przez poszczególne kraje, takich zwłaszcza, które lepiej odzwierciedlałyby koszty społeczne w strukturze cen i bodźców. Pamiętać jednak trzeba, że znaczący wpływ na kwestie ochrony środowiska mają wartości kształtujące się w toku publicznej debaty, a także to, że właśnie przez taką debatę wpływają one na postępowanie jednostek czy zmiany w polityce ochrony środowiska prowadzonej przez rządy<sup>21</sup>.

Powyższe przykłady wskazują, że musimy zatem zrezygnować zarówno z założenia, że preferencje są dane jednostkom i nieograniczone, jak też z założenia, że postępowanie ludzi można zrozumieć w ramach wąsko rozumianej koncepcji *homo economicus*.

Przedstawione rozważania dotyczące zachowań społecznych w świetle teorii racjonalnego wyboru pomijają wiele ważnych, interesujących zagadnień, m.in. roli norm w budowie zbiorowości społecznych<sup>22</sup>, paradoks A. Sena dotyczący liberalnej koncepcji życia społecznego, paradoks K. Arrowa dotyczący indywidualnych preferencji w aspekcie dobrobytu społecznego<sup>23</sup> oraz nową instytucjonalną analizę traktującą instytucję jako miejsce godzenia racjonalności jednostki, poprzez ograniczenie jej indywidualnego wyboru, z racjonalnością społeczną, stawiającą wymagania owym jednostkom, zniżyć w ten sposób świat społecznych interakcji bardziej zrozumiały i przewidywalny<sup>24</sup>.

Na zakończenie chciałbym wrócić jeszcze do aspektu komunikacyjnego niniejszych rozważań, a więc mechanizmów porozumiewania się, dzięki którym stosunki międzyludzkie mogą istnieć i się rozwijać. Mówiąc o komunikacji społecznej, w aspekcie analizowanego tematu, chciałbym zauważyć, że racjonalność jednostki jest w pewnym konflikcie z racjonalnością grupy czy zbiorowości, a więc potrzeba komunikowania się jest nieodzowna, zwłaszcza w sferze rozwiązywania konfliktów i dochodzenia do wspólnych decyzji. Należy jednak dodać, że komunikacja społeczna to złożony proces i przebiega na różnych poziomach, uzależnionych od społecznego kontekstu. Najniższy poziom tworzy interpersonalne komunikowanie dwóch osób, następnie komunikowanie grupowe i międzygrupowe, wyżej komunikowanie instytucjonalne, a jeszcze wyżej komunikowanie publiczne, w tym także polityczne i — ułokowane najwyżej — komunikowanie masowe<sup>25</sup>.

<sup>21</sup> Tamże, s. 73.

<sup>22</sup> J. Coleman, *Foundations of Social Theory*, cz. III, rozdz. 13, Harvard University Press 1994.

<sup>23</sup> *Elementy teorii społecznego wyboru...*, s. 26 – 29, 50 – 53.

<sup>24</sup> P. Chmielewski, *Nowa analiza instytucjonalna. Logika i podstawowe zasady*, „Studia Socjologiczne” 1994, nr 3/4, s. 217 – 253.

<sup>25</sup> B. Drabek-Ostrowska, *Podstawy komunikowania społecznego*, Wrocław 1999, s. 7.

Przedstawione rozważania odnoszą się w głównej mierze do komunikacji społecznej na poziomie interpersonalnym, grupowym i instytucjonalnym. Nie będę ich tu omawiał, ponieważ przekraczają ramy tego artykułu.

Spróbujmy jeszcze spojrzeć na aspekt komunikacyjny od strony nieco ogólniejszej, o którym wspominałem na początku artykułu, chodzi mi o rozważania K. Ajdukiewicza, który uważa, że intersubiektywne komunikowanie i intersubiektywne kontrolowanie stanowiące istotę poznaniu naukowemu wynikają z faktu, że sam proces poznania ma charakter społeczny. Wolno nam więc głosić swoje przekonania i domagać się ich powszechnego uznania, gdy dają się one (i to jest istotą poznania naukowego z pozycji racjonalizmu) w sposób dokładny wypowiedzieć w słowach i gdy każdy może się (w zasadzie przynajmniej) przekonać o ich słuszności lub niesłuszności. Takie podejście chroni społeczeństwo przed nonsensem i fałszem<sup>26</sup>. Dodajmy jednak, że taki sposób podejścia do poznania ma wielu krytyków, którzy zarzucają cytowanemu autorowi schematyczność, ostrakcyjność i brak intymnego kontaktu z przedmiotem poznania. Niemniej jednak K. Ajdukiewicz opowiada się za poznaniem opartym na intersubiektywnym komunikowaniu i intersubiektywnym kontrolowaniu, wyrażając to w słowach:

Lepiej jest pożywać pewną, choć skromną potrawę rozumu niż w obawie, by nie przeoczyć głosu Prawdy, pozwolić na pożywienie wszelkiej nieskontrolowanej strawy, która może częściej jest trucizną niż zdrowym i zbawiennym pokarmem<sup>27</sup>.

#### 4. Uwagi końcowe

Przedstawione w artykule rozważania można sprowadzić do czterech ogólnych wniosków:

1. Zachowania społeczne nie mogą być interpretowane tylko z pozycji teorii racjonalnego wyboru, głównie w wydaniu G. Beckera, a więc opartej przede wszystkim na założeniu *homo economicus*. Osiągnięcia teorii racjonalnego wyboru w takim ujęciu są poważnie pomniejszone przez właściwą dla niej tendencję do pomijania procesów kształtowania się wartości w toku społecznych interakcji.
2. Zgodzić się wypada z tymi (m.in. Buchanan 1954), którzy kładą nacisk na znaczenie publicznej debaty w kształtowaniu indywidualnych preferencji (uznając je za ważny element demokracji). Tymczasem teoria racjonalnych wyborów akcentuje przede wszystkim, że ludzie niezmiennie postępują jak wzorcowy *homo economicus*. Takie bezkompromisowe ograniczenie — pisze A. Sen — może w istotny sposób zniekształcić społecznie podzielane wartości i problemy. Niezależnie jednak od ograniczeń o charakterze opisowym, prowadzi to również do ważnego problemu praktycznego. Okazuje się, że wiele problemów współczesnego świata, zasygnalizowanych w niniejszym artykule, przypomnijmy zapobieganie falam głodu czy ochrony środowiska naturalnego, wymagają formułowania wartości w procesie publicznych debat, a więc traktowania istoty ludzkiej jako *zoon politikon*.
3. Zachowania społeczne są z jednej strony wynikiem racjonalności indywidualnej, a z drugiej racjonalności grupowej.

<sup>26</sup> K. A j d u k i e w i c z, dz. cyt., s. 72.

<sup>27</sup> Tamże, s. 74.

4. Analiza zachowań społecznych w aspekcie teorii racjonalnego wyboru doprowadziła do interesujących uogólnień, które pozwoliły bardziej precyzyjnie analizować zachowania społeczne. Mam tu na myśli paradoksy K. Arrowa i A. Sena, wskazujące na potrzebę ograniczenia zasady optymalności Pareto w analizach zachowań społecznych.